

Kortez, Pocztówka z kosmosu

dzwonili od rana, że w nocy mam lot,
że to bardzo pilne i właśnie mnie chcą
rakietą już czeka, człowieka im brak
człowieka z gitarą, to wszystko co mam
i dali skafander - perłowa biel
z pojemną butlą z napisem tlen
wsadzili w kabinę, odliczyli „trzy!”
i już lecę w kosmos, a na dole ty
czekasz ty, czekasz ty
czekasz ty, czekasz ty...
sikałem w torebki, jadłem jak pies,
a eksperyment przeciągał się
jedyną radością był kosmiczny gig
tak na to wołałem otwierając drzwi
na orbicie dźwięk przeszywał nicość,
a gitary gryf był mi kotwicą, na dnie
i choć na dole świat to był żart
to w tym mrowisku gdzieś daleko tam
czekasz ty, czekasz ty
czekasz ty, czekasz ty...

już nie mam jak
wylądować, poczuć grunt
zapomnieli o mnie ci
co dali tlen, wysłali gdzieś

i choć na dole świat to jest żart
to w tym mrowisku gdzieś daleko tam
czekasz ty...